

>> W roku 1990 sowieckie władze oficjalnie przyznały, że ZSRR odpowiada za zbrodnię katyńską. Przez 14 lat rosyjska prokuratura wojskowa prowadziła postępowanie w sprawie mordu na 22 tysiącach jeńców wojennych – Polakach zgładzonych w 1940 roku na polecenie Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) <<

Osądzić Katyń w Strasburgu

WITOMIŁA WOLK-JEZIERSKA

córka por. art. Wincentego Wołki, wykładowcy Mazowieckiej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii im. gen. J. Bema w Zambrowie

W trakcie toczącego się rosyjskiego śledztwa w październiku 1996 r. Rosja podjęła uchwałę o objęciu specjalną opieką tajności miejsc tzw. pochówku wymordowanej elity polskiej w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Nadano tym miejscom status instytucji państwowych i zagwarantowano im formę nienaruszalną, jaką mają od 1940 r. Miejsca te nazwano „memoriałami”, co w tłumaczeniu polskim znaczy po prostu – „pomniki”, ale nie dodano, że są to pomniki zwycięstwa nad wrogiem – „polskimi panami”, których udało się bezbłędnie w działaniu policji politycznej – NKWD – wymordować w 1940 r.

> By uniknąć kary

Dwa lata później ustalenia rosyjskie zaakceptował prezydent Aleksander Kwaśniewski, decydując na sekretnym spotkaniu z prezydentem Jelcynem o pozostawieniu szczątków Polaków w hańbie sowieckich dołów śmierci i nazywając te tragiczne miejsca – „cmentarzami wojskowymi”.

Realizatorowi tych tajnych prezydenckich ustaleń – Andrzejowi Przewołnikowi, sekretarzowi generalnemu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, prezydent Kwaśniewski w 2001 r. nadał wysokie odznaczenie. Uehonorował go również prezydent Putin, przyznając „Rosyjski Order Przyjaźni za Katyń” – „za otwarcie »memoriałów«, które stały się wkładem w rozwój przyjaźni między Rosją a Polską na bazie Katynia”. Przy tej okazji ambasador Rosji w Polsce Siergiej Riazow dodał: „Po 60 latach od zbrodni udało się nam zamknąć smutną stronę naszych stosunków”.

Z perspektywy lat widać, że wydarzenia te były przygotowywaniem zamknięcia w 2004 r. tzw. śledztwa rosyjskiego. Rosjanie podjęli decyzję o umorzeniu tego dochodzenia, kładąc powtórnie prezydencką klauzulę tajności na wiadomości

pozyskane w śledztwie. Rosyjska strona potraktowała zbrodnię katyńską jak zwykłe zabójstwo, a nie ludobójstwo. Nie uznała, że ta masowa egzekucja jeńców jest zbrodnią wojenną, która nie ulega przedawnieniu – zgodnie z regułą zwyczajową prawa międzynarodowego zapisaną w 1968 r. w Konwencji ONZ, którą ZSRR ratyfikował.

Oczekiwania rodzin katyńskich i dążenia Rosjan nigdy nie były zbierne, Rosjanie bowiem próbowali tak ukazać masakrę katyńską, by nie ponieść za nią kary – czytelnie wskazywał na to sposób postępowania rosyjskiej generalnej prokuratury wojskowej. Gdy po informacji o zamknięciu śledztwa ukazał się artykuł dr. Ireneusza Kamińskiego o możliwości osądzenia zbrodni przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, stało się oczywiste, że należy podjąć sprawę rozliczenia. Oczywiście dla tych, którym honor mężów, ojców i dziadków nie był nigdy sprawą obojętną. Tak jak mojej matce, którą już w roku 1997, opierając się na rosyjskiej ustawie rehabilitacyjnej, występowała do generalnej prokuratury wojskowej o rehabilitację męża – oficera Wojska Polskiego zamordowanego 30 kwietnia 1940 r. w Katyniu. Odpowiedź była odmowna.

Według dr. Ireneusza Kamińskiego, umorzenie śledztwa rosyjskiego może być analizowane jako złamanie art. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, którą Rosja jest związana od 5 maja 1998 r. Artykuł 2 dotyczy ochrony prawa do życia, czyli oznacza zakaz umyślnego i bezprawnego zadawania śmierci, a w przypadku śmierci zadanej z udziałem funkcjonariuszy państwowych nakłada obowiązek przeprowadzenia skutecznego postępowania w każdym jej przypadku.

> Wędrowka z sądu do sądu

Bliscy zabitych, żony, dzieci, wnuki, nawet bratankowie mają prawo wystąpić jako osoby prywatne ze skargą przeciwko Rosji, ponieważ jej władze przez lata uchylały się od wyja-



Por. art. Wincenty Wołk, zamordowany w Katyniu

śnienia okoliczności tragicznych zdarzeń, ustalenia miejsc pochówku, znalezienia winnych i pociągnięcia ich do odpowiedzialności. By Trybunał uznał skargę, wystarczy zapewne fakt pobytu w obozie sowieckim – w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie i miejscach nieujawnionych – lub też to, że po 1940 r. nie było o tej osobie żadnej informacji.

Po rozmowie z dr. Kamińskim, który zgodził się prowadzić sprawę w Strasburgu, postanowiliśmy liczną grupą pokrzywdzonych przystąpić do próby rozliczenia zbrodni dokonanej na naszych najbliższych. Pierwszym etapem była korespondencja z generalną prokuraturą wojskową Ro-

syjską, w której stawiliśmy wniosek o rehabilitację zamordowanych oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej oraz odtajnienie materiałów rosyjskiego śledztwa. Po odmowach prokuratury powtórzono prośbę, na które odpowiedź była również negatywna.

Złożenie skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu wymaga wyczerpania drogi krajowej w Rosji. Wstępna korespondencja z prokuraturą wojskową mogła się okazać niewystarczająca, a nie mogliśmy dać nikomu pretekstu, by bez analizy merytorycznej, z powodów formalnych skargi nasze odrzucono.

Dalsze kroki w Rosji łączyły się z zaangażowaniem adwokatów rosyj-

skich, ponieważ polscy adwokaci nie mają prawa reprezentować nas przed rosyjskimi sądami. Uważam, że przyjmując naszą sprawę, rosyjscy adwokaci – Anna Stawicka i Roman Karpiński – wykazali wielką odwagę.

Wielomiesięczne starania przed sądami rosyjskimi ujawniły jedynie bardzo nieciekawy stosunek sądów cywilnych i wojskowych do sprawy katyńskiej. Jeden z sędziów zażądał, aby ofiary osobiście wystąpiły do sądu o rehabilitację. Jak ocenić takie żądania? Najwyraźniej sędzia Igor Tiuleniew z Sądu Dzielnicowego w stołecznych Chamownikach zupełnie nie wiedział, co wymyślić, aby skargę oddalić.

Droga krajowa to wędrowki sprawy z sądu do sądu – z Sądu Rejonowego do Sądu Miejskiego w Moskwie i na koniec do Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego Rosji. Prokuratorzy i sędziowie wiedzieli doskonale, że żaden sąd cywilny ani wojskowy nie miał prawa wydać innej decyzji niż odmowna w sprawie rehabilitacji i odtajnienia dokumentów rosyjskiego śledztwa. Uważali, że jest to sprawa państwowa, ponieważ – jak powiedział sędzia płk Wiktor Jefimow – ujawnienie wyników śledztwa zagraża interesom bezpieczeństwa narodowego.

> Ostatnia nadzieja

Wszystkie uniki, które zastosowano, były żenujące. Zastanawiam, jakim trzeba być człowiekiem, aby po 69 latach od tego potwornego mordu identyfikować się z katami.

Po wielomiesięcznych staraniach, stałych odmowach i kuriozalnych unikach wyczerpaliśmy możliwości odwoławcze w Rosji. 26 lutego 2009 r. nasi rosyjscy adwokaci otrzymali uzasadnienia wyroków odmownych. Teraz dr Ireneusz Kamiński może sformułować zarzuty na podstawie Konwencji ONZ i z pomocą zarówno adwokatów rosyjskich – Anny Stawickiej i Romana Karpińskiego, jak i adwokatów polskich – Nowosielskiego i Sochańskiego – przedstawić je Trybunałowi w Strasburgu. <